Numer pojedynczy 10.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na IV. kwartał . . 80.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 10.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p. otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 30. Kraków, niedziela 18 listopada 1923 r. Rok I.

Bratnia krew.

Ofiarą tragicznych wypadków krakowskich padło 19 robotników i chłopów, z których 10 było żołnierzami (oprócz tego zginęło 2 oficerów i przypadkowo dwie osoby cywilne).

Robotnicy ci i chłopi polegli w walce bratobójczej, w walce, którą prowadzili wbrew swojej woli, wbrew swoim uczuciom, wbrew swoim najgłębszym przekonaniom.

Ani robotnik dla żołnierza, ani żołnierz dla robotnika nie jest wrogiem. Żołnierz i robotnik — to obaj synowie ludu, to bracia, których zrodziła jedna matka — niedola ludu pracującego. Robotnik i żołnierz — to dwie istoty ludzkie, skazane na jeden los. Ich los w życiu — to wieczne borykanie się z nędzą i niepewnością jutra o byt, to ciężka praca, która oprócz goryczy i rozczarowań nic człowiekowi nie daje, to krzywda, to poniewierka.

Czyż między nimi może być nienawiść, czy może istnieć przyczyna do walki? Nie! Tak, jak ich życie i los jest jeden, tak jeden stoi przed nimi cel, tak ich ożywia jedna idea. Ich cel, ich idea — to, żeby Polska była wolna, żeby nikt jej ludu nie gnębił i nie uciskał, żeby w niej rządził robotnik i chłop.

Jakże więc stać się mogło, aby między robotnikiem a żołnierzem w Krakowie przyszło do rozlewu bratniej krwi? Stało się to przez zbrodniczą prowokację, przez prowokację tych, którzy chcą, ażeby krzywdzeni między sobą się nienawidzili i walczyli, bo krzywdzicielom łatwiej będzie wtedy krzywdzić, bo wyzyskiwaczom łatwiej wyzyskiwać.

Ani wśród robotników, ani wśród żołnierzy, którzy zginęli w Krakowie, nienawiści nie było. Przeciwnie żyło między nimi uczucie sympatji, braterstwa i solidarności.

Gdy na ulicach Krakowa kordony wojska spotkały się z tłumem robotniczym, żadna ze stron nie myślała o walce, nikomu przez myśl nie przeszło, że dojdzie do rozlewu krwi kratniej.

Żołnierze ustawili karabiny w kozły i wdali się z robotnikami w przyjacielską rozmowę. Robotnicy opowiadali im o swojej nędzy, o swoich żądaniach, o tym, dlaczego strajkują i t. p. Dla żołnierzy wszystko to było zrozumiałe, bo przecie nie tak dawno jeszcze sami odeszli od warsztatu pracy w fabryce, czy na roli. Żołnierze ze swojej strony zapewniali robotników, że mają te same cele, co i cały lud, że chcą iść razem z robotnikiem i chłopem. Rozmawiali ze sobą żołnierze i robotnicy, jak bracia z braćmi.

Lecz oto nagle jakiś zbrodniarz, jakiś nikczemny prowokator, nie mogąc znieść widoku solidaryzowania się, bratania się synów Polski: robotników i żołnierzy, dał sygnał do rozlewu krwi: z okna hotelu Krakowskiego padł strzał.

Pr. III. 109/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratory po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonych w Nr. 28 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków dnia 4 listopada 1923 r. artykułów z napisem:

1) „O kierownictwo i organizację walki“ od słów: „A zwrot“ do: „w pakcie lanckorońskim“, 2) „Walki strajkowe robotników przemysłowych“ od słów: „Wraz z rozpętaniem“ do słów: „niezmiernie utrudnione“, 3) „Gabinet Witosa uległ dalszej chjenizacji“ od słów: „Schjenizowanie gabinetu“ do słów: „na dno nędzy“, 4) „Biały kruk“ od słów: „Pod rządami“ do słów: „i cesarskich“ — zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300, 302 i 305 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem ad 1) i 3) autor przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy, stara się poniżyć w powadze zarządzenia i rozstrzygnienia władz oraz pobudzić do nienawiści i pogardy przeciwko władzom rządowym, co stanowi występek z § 300 u. k., ad 2) zachwala i usprawiedliwia strajk kolejowy, a więc czynność przez ustawę zakazaną, co jest występkiem z § 305 u. k., zaś ad 4) autor wzywa, pobudza i uwieść usiłuje do nieprzyjacielskich stronnictw przeciw burżuazji, co znamionuje występek z § 302 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie
Senat. III. dnia 7 listopada 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

Odgłos tego strzału przeniknął, jak błyskawica powietrze, tłumy zgromadzone na ulicach. Napięcie w masach już przedtym było ogromne. Groźba sądów doraźnych za walkę o chleb wzburzyła robotników do głębi. Represje, aresztowania, zakazy zebrań rozgoryczyły ich do ostatka. Byli podnieceni.

W takiej chwili strzał stał się dla nich sygnałem do walki. Porozchwytali karabiny, ustawione w kozły i poczęli strzelać do okien, skąd padł strzał. W odpowiedzi na to padły z okien i z za węgłów domów na placu Szczepańskim już nie pojedyncze strzały, lecz salwy karabinowe. Rozpoczęła się bezładna strzelanina. Nikt nie wiedział do kogo strzela, kogo zabija.

Na odgłos strzałów kłusem wjechał od strony Wawelu szwadron 8-go pułku ułanów. Wpadł on w sam ośrodek, w samo skrzyżowanie się bezładnej strzelaniny. Obsypani gradem kul, ułani sami zaczęli strzelać na oślep. To powiększyło jeszcze ogólne zamieszanie. Gdy ludzie oprzytomnieli, gdy zastanowili się na chwilę, co czynią, gdy walkę przerwali, na ulicy obok setek rannych leżało 19 trupów żołnierskich i robotniczych. Taki był plon zbrodniczej prowokacji.

Krew robotnicza i chłopska (bo żołniez — to chłop lub robotnik) w Krakowie polała się na darmo. Krew się nigdy nie leje na darmo, choćby cel walki nie był osiągnięty, jeżeli jest ona pieczęcią braterstwa ludowego, braterstwa robotników i chłopów. Lecz tu właśnie krew ludową przelano w chwili, gdy robotnicy i chłopi ze sobą już się zbratali. A sprawcami tego, że ją przelano, są ci, których interesy nakazują, aby między robotnikiem i chłopem nigdy nie nastąpiła jedność i braterstwo. W tej krwi chcieli oni utopić tę jedność robotniczo-chłopską, która się narodziła.

Hańba im! Niech przeklętym będzie ich zbrodniczy czyn!

Lud: robotnicy, chłopi, żołnierze nie walki wzajemnej, nie rzezi bratobójczej, lecz jedności, lecz solidarności, lecz braterstwa chcą.

Więc niechże w pamięci ludu na zawsze pozostanie, że **robotnicy i żołnierze w Krakowie,** zanim pchnięto ich do walki bratobójczej, **zbratali się.**

Na zjazd ludowy!

Dnia 25 listopada rozpocznie swe obrady w Warszawie wielki zjednoczeniowy zjazd ludowy. Zjazd ten zwołuje „Wyzwolenie" i P. S. L. Jedność Ludowa (czyli zwolennicy Dąbskiego).

Niejeden może chłop, dawniej wyzwoleniec czy dąbszczak, a dziś zniechęcony i pełen nieufności do ugodowej polityki tych stronnictw, pomyśli sobie: czy ze zjazdu tego będzie jaki pożytek dla ludu, czy warto wogóle na zjazd ten jechać?

Jesteśmy przeciwnikami politycznymi i Wyzwolenia i tymbardziej Jedności Ludowej. Uważamy bowiem, że **dotychczasowa polityka tych stronnictw była zgubna,** że to **ta polityka** właśnie **doprowadziła do zaprzepaszczenia reformy rolnej,** że te **ona** właśnie **utorowała Chjenie drogę do władzy.** Jednakże, choć, powtarzamy, jesteśmy najbezwzględniejszymi przeciwnikami polityki tych stronnictw, wzywamy wszystkich chłopów: **niech na zjazd ten gromadnie przybywają!**

Dwie są przyczyny, które każdemu świadomemu swych interesów klasowych chłopu nakazują udział w tym zjeździe ludowym.

Pierwsza z tych przyczyn to obecne ciężkie położenie wsi polskiej. W chwili, kiedy **ostatnia nadzieja** na **wykonanie** uchwalonej przez sejm **reformy rolnej została pogrzebana,** w chwili, kiedy **wieś przeżywa ciężki kryzys,** wywołany bankructwem gospodarki kapitalistycznej (niewspółmierność cen zboża i wyrobów przemysłowych), w chwili, kiedy burżuazja **obarcza lud coraz większymi ciężarami podatkowymi,** kiedy **gwałtownie rośnie drożyzna i nędza się wzmaga, rządy** w całym kraju całkowicie **zagarnia w swe ręce reakcja obszarniczo-kapitalistyczna,** w takiej chwili **żadnemu świadomemu chłopu nie wolno odsuwać się od życia politycznego, nie wolno osłabiać i rozbijać organizacji ludowej.**

A druga przyczyna to ta, że za stronnictwami, które zwołują zjazd, **stoją miljony ludu pracującego,** który stronnictwom tym ufa i w ich polityce pokłada swe nadzieje. A tam, gdzie są reprezentowane miljony ludu wiejskiego, **nie może zabraknąć głosu prawdziwie świadomego chłopa.**

A więc wszyscy jaknajliczniej powinni jechać na zjazd, ale poco, ale żeby co tam robić, ale żeby z jakimi rezultatami wrócić do wsi? Bo na zjazdach ludowych bywał niemal każdy nie raz i nie dwa i do przesytu na nich się nasłuchał rozmaitych obiecanek, zapowiedzi i ładnych mów, naczytał się wiele wszelakich papierowych programów, ale **pożytku z tego z tego wszystkiego jakoś mało było.** Czyżby i teraz warto było poto tylko jechać na zjazd, ażeby usłyszeć jeszcze kilka nowych mów napuszonych frazesami, ażeby przywieźć do domu jeszcze jeden transport programów i rezolucji, które nigdy nie zostaną wykonane?

Nie! Świadomy chłop, jeżeli jedzie na zjazd, to tylko po to, **ażeby wrócić do wsi z konkretnymi wskazaniami co i jak dalej robić i żeby do roboty natychmiast przystąpić.**

Któż jednak da te wskazania, czy dotychczasowi wodzowie, którzy prowadzili zgubną dla ludu politykę? Nie, te wskazania w każdej konkretnej sprawie potrafi wysnuć **sam zjazd,** jeżeli tylko świadomi chłopi wskażą mu tę drogę, poprowadzą go w tym kierunku, **gdzie niema pustych słów, lecz gdzie za słowem następują czyny.**

A droga ta dziś, po tyloletnim bogatym doświadczeniu, jest dla każdego, kto nie jest ślepy, jasna, widoczna, otwarta. Jest ona inna (i poznać to odrazu, że inna), niż wszystkie wskazywane drogi przez dotychczasowych przywódców ludowych.

Czym inna? A otóż tym, że tam (na tych drogach wskazywanych przez przywódców ludowych) ziemia miała być zdobyta, drożyzna miała być zwalczona, ucisk miał być złamany **nie przez lud, nie rękami mas ludowych,** lecz przez jakiś rząd, którego lud się nigdy nie mógł doczekać. Przywódcy ludowi zawsze mówili: niech powstanie taki to a taki rząd, niech w sejmie znajdzie się ludowa większość, a wnet wszystkie bolączki i niedomagania ludowe jak ręką będą odjęte, wnet spełnią się życzenia ludu. To była

droga, na której **masom ludowym kazano wiecznie tylko na jednym miejscu dreptać i dreptać, czekać i czekać,** na której **skazywano je na bierność,** na bezczynność i która dlatego **stała się zgubną.**

Droga, jaką świadomi chłopi mają otworzyć przed zjazdem, jeęt inna. Na niej jedynie masy chłopskie uporają się ze wszystkimi ludowymi klęskami, na niej jedynie urzeczywistnią wszystkie swoje cele, ale **jeżeli będą szli naprzód. Nie stać** w jednym miejscu na tej drodze **trzeba,** nie **dreptać bez celu, nie czekać** na żadne zmiłowanie Boże, **lecz iść naprzód i działać! Twoje losy, chłopie, tylko w twoich własnych są rękach. Czego sam własnemi rękami nie zdobędziesz, tego nie ześle Ci z nieba żaden dobrodziej, żaden rząd, żeby najdłużej nań czekać.**

A więc droga świadomych chłopów — to jest droga walk. Walki nie klubów tylko z klubami, nie prezesów z prezesami, nie redaktorów z redaktorami, lecz miljonowych mas ludowych ze sprawcami drożyzny, głodu ziemi i nędzy, z krzywdzicielami. I walka to musi być wszystkich pokrzywdzonych ze wszystkimi krzywdzicielami, zdziercami, wyzyskiwaczami.

Chłopi tę walkę nie sami mają prowadzić. Przeciwko nim stoją zwarcie **wszyscy wyzyskiwacze razem zjednoczeni.** Chłop nie zwycięży, **jeżeli nie połączy się z tymi,** którzy są **taksamo,** jak on, **krzywdzeni i wyzyskiwani.** Chłop nie zwycięży, **jeżeli nie połączy się z robotnikami.**

Między robotnikiem a chłopem **nie istnieją** żadne przeciwieństwa interesów, niema między nimi **żadnych różnic,** któreby mogły prowadzić do walki, do nienawiści między robotnikami a chłopem z natury rzeczy **musi być jedność i braterstwo.**

Dlatego chłop, wchodząc na drogę walki, musi wejść na nią razem z robotnikiem i potym już ciągle iść razem naprzód i naprzód. Nie powinno być **ani jednej walki robotniczej, której nie popieraliby chłopi** i odwrotnie **ani jednej chłopskiej, której nie popieraliby robotnicy.** Jednolity front robotniczo-chłopski wszędzie przeciwko wyzyskiwaczom powinien być stworzony.

I niedość tego! Jedność robotniczo chłopska powinna i musi dojść do takiej zwartości, takiej spoistości, żeby nie było oddzielnych stronnictw robotniczych i oddzielnych chłopskich. **Jedno wielkie stronnictwo ludowe powinno objąć zarówno wszystkich chłopów jak i robotników.**

I dopiero, gdy ze zwycięskiej walki mas robotniczo-chłopskich wyłoni się **rząd robotniczo-włościański, rząd na ich sile i organizaaji oparty,** dopiero wtedy **wszystkie cele ludowe zostaną urzeczywistnione.**

Taką drogę powinni otworzyć świadomi chłopi przed zjazdem ludowym.

Krwawy tydzień.

Kraków.

Przebieg tragicznych wypadków krakowskich był następujący:

We wtorek dnia 6 listopada w drugi dzień strajku powszechnego tłumy strajkujących poczęły się gromadzić przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Robotnicy przyszli tam — jak zwykle — poto, ażeby omówić sytuację strajkową. Poprzedniego dnia taksamo tłumnie i w tym samym mejscu się zebrali. Lecz dnia tego, t. j. 6 b. m., władze zakazały odbywania zebrań pod gołym niebem. Dlatego dostęp do Domu Robotniczego zamykały kordony policji. To do ostatka rozgoryczyło robotników, wśród których od kilku dni panowało ogromne wzburzenie z powodu ogłoszenia sądów doraźnych na strajkujących kolejarzy.

Gdy na pomoc policji, na którą nacierał tłum, zawezwano oddział piechoty, robotnicy spotkali żołnierzy okrzykiem: niech żyje armja, niech żyje Piłsudski! Żołnierze odpowiedzieli na ten okrzyk: niech żyje Piłsudski! — i ustawiwszy broń w kozły, wdali się z robotnikami w rozmowę. Wtedy nastąpiły znane (opisane w artykule wstępnym) tragiczne wypadki.

Wynikiem tych krwawych walk było to, że robotnicy pod wieczór opanowali niemal zupełnie miasto. Policję i wojsko z miasta wycofano, a porządek na ulicach utrzymywały straże robotnicze. Władza nad miastem znajdowała się faktycznie w rękach socjalistycznych posłów Marka i Bobrowskiego. Lecz ci nie wiedzieli, co z nią czynić. Wysyłali depeszę za depeszą do centralnych władz pepesowskich w Warszawie z żądaniem odwołania strajku i zlikwidowania w jakiś sposób zajść. C. K. W. (Centralny Komitet Wykonawczy) P. P. S. niemniej przerażony od tych posłów tym, że trzebaby wziąć odpowiedzialność za władzę, na bylejakich warunkach odwołał strajk.

W rezultacie masy robotnicze, uzyskawszy tylko obietnice, które nie wiadomo czy wszystkie będą wypełnione, musiały wrócić do pracy. Rząd w kilka dni po powrocie robotników do pracy zniósł sądy doraźne i militaryzację kolei, ale dotychczas warunków płacy kolejarzom i niższym urzędnikom ani na jotę nie polepszył.

Tak to bywa zwykle, gdy się walki nie doprowadzi do końca.

Borysław.

W odpowiedzi na imponujący strajk powszechny starosta wydał zakaz odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, wojsko zaś i policja ustawili karabiny maszynowe przed Domem Ludowym. W czasie, gdy strajkujący gromadzić się zaczęli w celu odbycia zgromadzenia, utworzono kordon z wojska i policji, nie przepuszczający ich. W tym czasie ktoś rzucił kamieniem w samochód, trafiając w szofera. Dowodzący oddziałem 53 pułku stryjskiego piechoty, major Góra, bez uprzedzenia tłumu dał rozkaz strzelania i rzucania granatów. Dano 4 salwy. Padły 2 trupy i 10 ciężko rannych.

Zaznaczyć jednak należy, że robotnicy w Borysławiu padli nie z rąk żołnierzy, którzy, jak stwierdzają naoczni świadkowie, strzelali do góry, lecz z rąk policji, która strzelała w tłum.

Tarnów.

Wieczorem dnia 8 listopada Tarnów był widownią krwawych zajść, sprowokowanych przez wojsko i policję. W chwili, gdy robotnicy odbywali zgromadzenie, dozwolone przez starostwo, wojsko ustawiło na ulicy karabiny maszynowe i już z góry sprowadziło karetki na zabitych. Gdy robotnicy rozchodzili się po wiecu z Domu Robotniczego, zaatakowała ich policja i wojsko. Wojsko bez żadnego ostrzeżenia dało salwę w tłum; odezwały się karabiny maszynowe. Ponieważ z powodu strajku nie było światła, robotnicy rozbiegali się naoślep. Zabitych jest 5 robotników; wielu ciężko

rannych. Liczby rannych nie można jeszcze dokładnie ustalić.

Działo się to, jak wyżej powiedziano, 8 listopada, a więc po wypadkach krakowskich. Widocznie żołnierze tarnowscy uwierzyli nikczemnemu i podłemu szczekaniu prowokatorów, że sprawcami tragicznych wypadków krakowskich byli robotnicy. Ta nieświadomość, to wprowadzenie w błąd żołnierzy sprawiły, że z ręki swych braci poległo w Tarnowie pięciu robotników.

Z Sejmu.

Dyskusja budżetowa. — Przemówienie posła Rudzińskiego.

W dyskusji budżetowej bardzo dobre naogół przemówienie wygłosił wyzwoleniec p. Rudziński. Zamieszczamy je poniżej w całości z wyjątkiem tego ustępu, w którym p. Rudziński krytykuje oszczędności, poczynione przez Chjeno-Piasta w budżecie min. wojny. Ustęp ten pomijamy, gdyż naszym zdaniem wydatki tego ministerstwa skreślić by należało nie o kilkanaście procent, jak to uczynił Chjeno-Piast, lecz conajmniej o 75 proc. Takie stanowisko powinienby zająć też i p. Rudziński, który jest demokratą (prawdziwy demokrata powinien walczyć o zupełne zniesienie armji stałej i zaprowadzenie milicji ludowej), ale nasi demokraci typu „Wyzwolenia" zawsze mają to do siebie, że nawet, gdy dają beczkę miodu, muszą do niej dolać łyżkę dziegciu. *Redakcja.*

P. Rudziński: „W wyjątkowych warunkach zastanawiać się musimy nad tym wyjątkowym budżetem (p. Bigoński: złożonym przez wyjątkowego ministra skarbu), bo w momencie, **gdy ulice niektórych miast w Polsce zbryzgane są krwią.** Pięciomiesięczne rządy narodowej większości **są najcięższym okresem** jakie państwo przeżywało. Stosunki społeczne zakłócone są do głębi, — Rząd **przeciw** któremu jest **ogromna większość** społeczeństwa, nie ustąpił, lecz zrekonstruował się i doprowadził Polskę do obecnego stanu.

Minister skarbu przedkłada budżet bez deficytu. Jakim cudem dokonał tej sztuki? (Głos na lewicy: oszustwem) Polska, która ma najuboższy skarb, która **przeżywa sabotaż skarbu** przez **klasy posiadające,** posiada nadwyżkę dochodów nad rozchodami?

I oto w momencie strajków w całym kraju minister skarbu przedkłada budżet **skłamany i sfałszowany, sypiąc społeczeństwu piaskiem w oczy** (Oklaski na lewicy). Minister łudzi, że nie będzie musiał pokrywać długów i procentów zagranicznych, na czem zaoszczędzi 35 miljonów złotych. Bez zgody zainteresowanych państw ustanawia przymusowe moratorjum dla Polski, zniesławiając ją, jak dotąd zniesławiał pan Seyda. Śmie rzucać oszukańcze hasła...

Wice-marszałek Seyda przywołuje mówcę do porządku.

P. Rudziński: Użyłem wyrazu parlamentarnego i słusznego.

Wice-marszałek Seyda: Proszę niekrytykować moich zarządzeń.

P. Rudziński: W wydatkach minister pomija ustawy, które muszą być uwzględnione np. emerytalną i o uposażeniu urzędników, w dochodach zaś opiera się na ustawach przez Sejm jeszcze nie uchwalonych. Jest to sztuczka buchalteryjna i usiłowanie wprowadzenia społeczeństwa w błąd.

Co się tyczy oszczędności... (tu p. Rudziński mówi o min. wojny, ten ustęp opuszczamy).

Jeżeli uwzględnimy dalsze pozycje budżetu, to polityka obecnego Rządu także przedstawia się jako **zamach na rozbudowę demokratyzmu** Państwa polskiego. **50 mil.** złp. skreślono z budżetu **oświaty,** t. j. 32 proc. (Głos: Skandal). Rząd skreśla **39 miljonów** z ministerjum **robót** t. j. 40 proc., co równa się prawie zupełnemu **zaprzestaniu odbudowy kraju.** Skreśla się **12 mil.** z ministerjum **pracy i opieki społ.,** t. j. 57 proc., bo te instytucje **niedogodne dla kapitalistów.** Kasuje się ministerjum zdrowia i skreśla się 60 proc. tego budżetu. Także z **ministerjum reform rolnych** skreślono 10 proc. **113 mil. złp.** skreśla się z inwestycji kolejowych, wbrew interesom Państwa. Wreszcie skreśla p. minister 63 mil. z własnego resortu. Nie wiadomo, jak on to zrobi, skoro organa skarbowości w Polsce i tak nie stoją na wysokości zadania.

Istnieje w Polsce instytucja **„Skarboferm"** dzierżawiąca na Górnym Śląsku kopalnie państwowe. Na czele jej stoi pan **Korfanty, bankier żydowski** profesor Benis i przedstawiciel drobnych bankierów francuskich. Pan Korfanty **chociaż jest posłem** bierze udział w **dzierżawie majątku państwowego,** co jest sprzeczne z Konstytucją. — Ten „Skarboferm" obejmuje **przeszło połowę całej produkcji węglowej** w Polsce i dyktuje ceny na węgiel. Doszliśmy do takiego absurdu, że **płace górników wynoszą zaledwie 30 do 40% przedwojennych a cena węgla przekroczyła 300% ceny przedwojennej.** W ten sposób „Skarboferm" z innymi baronami węglowymi i z Lewjatanem dyktuje warunki naszej polityki gospodarczej i **prowadzi Polskę do ogłodzenia.** Obecnie w dodatku p. Korfanty **został wice-premierem** i kierownikiem komitetu ekonomicznego Rady ministrów i w ten sposób już bez zastrzeżeń **Polska wydana została na łup hjen kapitalistycznych i obszarniczych.** — Przemysł łódzki zorganizował się w odrębne państwo i **dyktuje warunki ministrowi skarbu** oraz samodzielnie pertraktuje z kapitałem zagranicznym nie dbając o to, czy waluty obce przejdą przez ręce rządu. Sprawę Żyrardowa znają wszyscy z dzienników i **tam było miljardowe marnowanie mienia państwowego.**

Drugim **pasożytem** w Polsce **jest obszarnictwo.** W celu założenia banku emisyjnego p. Kucharski rozpoczął pertraktacje z przemysłowcami i obszarnikami — o co? O to, żeby **raczyli zapłacić to, co się od nich państwu należy.** Zgodzili się też oni zapłacić pewne sumy, lecz za ten gest patrjotyczny **zaraz zrobili dobry interes.** Obszarnicy ofiarowali rządowi **50 wagonów zboża,** za które rząd ma za granicą uzyskać **10 mil. dolarów,** lecz obszarnicy sprzedadzą potem zboże swoje w kraju pozbawionym zboża po cenach już tak wysokich, że **w dwójnasób pokryją sobie swoją patrjotyczną ofiarę.** P. Korfanty wyjednał u wielkich przemysłowców zaliczkę 50 mil. franków na poczet podatku majątkowego, lecz za to **uzyskali oni** podobno **monopol przy dostawach skarbowych i municypalnych węgla.** Zresztą chcielibyśmy wiedzieć, jak sobie p. Kucharski wyobraża te 25 proc. budżetu dochodów, które mają wpłynąć z podatku majątkowego — czy wlicza w to już i te wagony zboża i te miljony franków od fabrykantów górnośląskich, czy traktuje te kwoty dwukrotnie?

Jakie są owoce tej polityki? Na bok usunięto całą Polskę niepodległościową, **zatrjumfowała polityka twardej pięści** wobec **pracujących** i już dziś odważa się ten rząd prowokować lud pracujący, **poniża woj-**

sko do roli pachołków, żeby strzelała w pierś robotnika, chłopa polskiego, byłego legjonisty. Przecholowaliście panowie. (Wrzawa na prawicy). **Naród wydobędzie** z siebie jeszcze **moc,** która **Was rozprószy i zmiecie z powierzchni życia polskiego. Takiemu rządowi** jak Wasz w imieniu ludu pracującego **należy się** nietylko nieufność lecz i **hańba.** (Oklaski na lewicy). Głosy na prawicy: Chce bolszewików wprowadzać. W „Rote Fahne“ cała mowa będzie zamieszczona.

Waloryzacja podatków. — Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu.

Te dwie kwestje należy wymienić z ważniejszych spraw życia sejmowego. Obie zostały przyjęte w trzeciem czytaniu na komisjach sejmowych i lada dzień pójdą pod obrady plenum izby.

Ustawa o waloryzacji (czyli ustabilizowaniu, utrwaleniu) podatków ma na celu uchronienie wpływów podatkowych przed utratą wartości wskutek spadku waluty. Cel ten ma być osiągnięty w ten sposób, że wszystkie podatki mają być obliczane i wpłacane w złocie (to znaczy w markach polskich, lecz według kursu franka szwajcarskiego). Oprócz podatków mają być również zwaloryzowane wszelkie opłaty państwowe i samorządowe, taryfy pocztowe i kolejowe i t. p. i t. p. Nawet komorne (a więc haracz opłacany kapitalistom) ma podledz waloryzacji (przewiduje to nowa ustawa o ochronie lokatorów).

Rzecz jasna, że waloryzacja podatków zwiększy ciężary ponoszone dotychczas przez ludność pracującą. Ale jest to rzecz w zasadzie słuszna i konieczna, pod tym jednak warunkiem, że zostaną również zwaloryzowane i dochody ludności pracującej. Jeżeli chłop ma płacić podatki według złota, to niechże taksamo za produkty wiejskie, za swoją pracę otrzymują zapłatę w złocie! Czy ustawa kwestję tę w ten sposób ustala? Nie, gdzie tam! O tym niema w niej ani słowa. Chłopu ma dalej być płacone w markach nie według kursu złota, lecz według widzimisię kapitalisty. Posłowie lewicy zgłosili wniosek na komisji, ażeby płace robocze uległy też waloryzacji, lecz wniosek ten Chjeno-Piast odrzucił.

Odrzucając ten wniosek, sługusi kapitalistów i obszarników odrzucili też i drugi, który dążył do zwaloryzowania pożyczek dla kapitalistów. Rząd w jednym tylko październiku pożyczył kapitalistom i obszarnikom 5376 miljardów marek. Można byłoby za to dać pełne utrzymanie setkom tysięcy biedaków, można byłoby za to dać pełne utrzymanie setkom tysięcy biedaków, moża byłoby zato rozparcelować setki tysięcy hektarów ziemi i dać ją darmo bezrolnym, ale rząd wolał te tysiące miljardów podarować kapitalistom. Bo jasna rzecz, że w dzisiejszych czasach pożyczka zwrócona po kilku miesiącach jest faktycznie podarunkiem. Otóż wniosek lewicy, aby te pożyczki były zwracane według kursu złota, Chjeno-Piast odrzucił. Jest to straszna krzywda dla ludu i dla państwa, krzywda wołająca o pomstę do nieba.

* * *

Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu wyposarza rząd w prawo reorganizacji władz i urzędów, w prawo do wyprzedaży przedsiębiorstw państwowych i do kasowania ustaw (oczywiście wszystko to rząd będzie miał prawo czynić bez zwracania się o pozwolenie do sejmu). Ustawę tę szczegółowo omówimy później, teraz zaznaczymy tylko, że jest ona na szkodę ludu pracującego miast i wsi. Rząd będzie znosił i kasował wszystkie ustawy i urzędy pożyteczne dla robotników i biednych chłopów.

Program ludowy czy zwodzenie ludu?

II.

Pan Dąbski, określając stanowisko społeczne chłopów, pisze: „My, rolnicy, ani posiadamy takie kapitały lub obszary, któreby nam pozwoliły na życie bez troski, ani też nie jesteśmy wyzuci z wszystkiego“.

Czy takie określenie stanowiska społecznego chłopów małorolnych jest trafne? Nie, bo dla małorolnych chłopów najważniejszą rzeczą jest to, że mają za mało ziemi, dobytku i dlatego żyją w nędzy. Stanowisko społeczne chłopów małorolnych trafnie określiłby p. Dąbski, gdyby powiedział: My, niezamożni rolnicy, jakkolwiek nie jesteśmy zupełnie wyzuci z własności, posiadamy ziemi tak mało, że położenie nasze jest równie ciężkie, a nieraz nawet i cięższe, niż tych, którzy są wyzuci z wszystkiego.

Jeżeli w ten odpowiadający jedynie rzeczywistości sposób określi się stanowisko społeczne małorolnych chłopów, to odrazu, stanie się rzeczą jasną, jaki stąd wynika program rolny. Chłopi małorolni (a tosamo, rzecz oczywista, tyczy się bezrolnych) muszą zdobyć dla siebie ziemię. Jaką ziemię? „Ziemi ile było — tyle jest“ — powiada p. Dąbski. „Ani jej urodzić, ani sfabrykować nie można“. Bardzo słusznie! I dlatego chłopi mogą zdobyć tylko ziemię obszarniczą. Zdobyć ją przez wywłaszczenie obszarników w całym państwie bez odszkodowania.

Czy do takiego wniosku przychodzi również i p. Dąbski? Nie! On żąda tylko, aby państwo zapewniło „bezpieczeństwo własności warsztatu pracy“, aby poręczyło „nam prawem posiadanie ziemi, niezbędnej do życia“. I dalej: „P. S. L. zdąża do przeprowadzenia reformy rolnej, której zadaniem jest uzdrowić istniejące karłowate gospodarstwa, oraz obdzielić ziemią bezrolnych“.

Czy widzisz czytelniku, ile w tym wszystkim dyplomacji, czyli, poprostu mówiąc, tumanienia i krętactwa! Dyplomacja polega na oszukiwaniu ludzi w ten sposób, że się niczego nie mówi wyraźnie. Taksamo czyni p. Dąbski. Nibyto on też mówi o obdzieleniu chłopów ziemią, bąkając coś o uzdrowieniu karłowatych gospodarstw i nadaniu ziemi bezrolnym. Ale co to jest warte, widać z tego, że kładzie główny nacisk nie na to, że chłop powinien mieć ziemi więcej, lecz na to, żeby nie stracił tej, którą ma. Jakie to posiada głębsze znaczenie, wyjaśnimy potym.

O ile jednak p. Dąbski mówi (wprawdzie półsłówkami i dyplomatycznie) coś niecoś o obdzieleniu chłopów ziemią, o tyle ani słówkiem nie wspomina o tym, że, aby dać chłopom ziemię, trzeba wywłaszczyć obszarników.

Co to znaczy? Potwierdza to jedynie nasze pierwotne przypuszczenie, że niewyraźne, dyplomatyczne formułowanie programu przez p. Dąbskiego ma na celu oszukanie małorolnych chłopów. Utwierdzić musi każdego w tym przekonaniu jeszcze i ten fakt, że p. Dąbski jednocześnie stara się wykopać przepaść między chłopami a robotnikami. Robotnicy — mówi on — dążą do tego, aby wszelka własność była

wspólna, my zaś chcemy, aby ziemia była własnością prywatną.

Tu już chyba każdy widzi, że p. Dąbski najzwyklej w świecie kręci. Przecie wiadomo, że w Rosji, gdzie rządzą robotnicy razem z chłopami i gdzie fabryki są własnością wspólną, ziemia między chłopów została rozdzielona.

Robotnicy istotnie są zwolennikami wspólnej własności na wszystkie środki produkcji i jeżeli w jakimś kraju dochodzą do władzy, fabryki i rozmaite przedsiębiorstwa natychmiast uspołeczniają. Ale nie czynią tego właśnie z ziemią. Przeciwnie ziemię między chłopów dzielą, czyli w tej dziedzinie produkcji zachowują własność prywatną. Jeżeli czynią tak, to nie dlatego, aby uważali, że własność prywatna na ziemię jest lepsza, niż własność wspólna, lecz dlatego, że tak chcą ich bracia chłopi. Robotnicy i chłopi mają wspólnego wroga — wyzyskiwaczy. Wroga tego zwyciężyć można tylko wspólnymi siłami. Dlatego robotnicy powiadają chłopom: idźmy razem do walki, a potym, gdy już zwyciężymy, też razem pracujmy, ale życie dla siebie niech każdy urządzi tak, jak chce. Chcecie, żeby była własność prywatna? — dzielcie ziemię. My nasze fabryki uspołecznimy, bo według nas własność wspólna jest lepsza. Może się tak stanie, że kiedyś przyznacie nam rację i sami powiecie: niech ziemia również będzie własnością wspólną. Ale, jakkolwiek będziemy żyć, choćby przez długie lata miała być u was własność prywatna, a u nas komuna, jedno jest pewne: nigdy się kłócić nie będziemy. Kłócić się nie będziemy, bo nie chcemy żyć jeden kosztem drugiego, ani też wzajemnie się krzywdzić, chcemy na zawsze równości, jedności, braterstwa.

I rzeczywiście tak jest w Rosji. W Rosji ziemia jest podzielona między chłopów, a fabryki i wszelka inna własność należy. Mimo to między robotnikami a chłopami istnieje jedność i braterstwo.

A więc widzimy, że program sformułowany przez p. Dąbskiego nie jest programem małorolnych chłopów. Interesom jakich grup społecznych odpowiada ten program — wyjaśnimy w następnym numerze. W następnym numerze wyjaśnimy również, dlaczego chłopi i robotnicy tylko wtedy zdołają urzeczywistnić swoje cele, gdy się razem połączą.

Ziarna i plewy.

Co według Chjeny jest oszustwem?

Chjena po tragicznych wypadkach krakowskich z wściekłą furją rzuciła się na klasę robotniczą Polski. Teraz to, pomyślała ona sobie, przyszła chwila, kiedy najłatwiej będzie rozbić jedność robotniczo-chłopską. Teraz to przyszła chwila, kiedy robotnika i chłopa w Polsce będzie można ostatecznie ujarzmić. A jeżeli można lud ujarzmić, to już niema co się go bać. Można nareszcie zaniechać komedji i powiedzieć ludowi otwarcie, co się o nim myśli. Tak rozumując, chjeńska „Rzeczpospolita" na trzeci dzień po wypadkach krakowskich pisała:

„**Oszustwem** jest, że **istnieją klasy posiadające i nieposiadające.** Wszyscy coś posiadają. **Oszustwem jest, że istnieje proletarjat i burżuazja.** Wszyscy są tylko ludźmi. **Oszustwem** jest, że **są klasy pracujące i niepracujące.** Wszyscy mają pracę do wykonania. **Oszustwem** jest, jakoby **robotnik był powołany do rządzenia światem,** jak gdyby był monarchą albo bogiem. **Jego prawa do rządzenia są żadne,** albowiem niema on żadnych do tego zdolności ani chęci". (O ile „Rzeczpospolita" ma na myśli przywódców P. P. S., to ma rację. Przyp. składacza).

Każdy, nawet najmniej świadomy, jeżeli tę notatkę chjeńską przeczyta, zrozumie chyba, że: **Jeżeli Chjena nazywa coś oszustwem, to znaczy, że jest to — prawdą, jeżeli Chjena nazywa coś prawdą, to znaczy, że jest to — oszustwem.**

Co zaś do tego, że, zdaniem Chjeny, prawa robotnika (a tyczy się to również i chłopa) do rządzenia są żadne, to mybyśmy na to tak odpowiedzieli:

Tak, to prawda, pod waszymi rządami, panowie chjeniści, burżuazja odbiera robotnikowi i chłopu wszystkie prawa, a więc i prawo do rządzenia. Ale niech wam się nie zdaje, że świat i historja kończy się tam, gdzie zaczynają się wasze rządy. Tuż obok w Rosji sowieckiej rządzą robotnicy i chłopi. Rządzą lepiej i mądrzej od was. Im (to znaczy robotnikom i chłopom rosyjskim) swego czasu car to samo powiadał, że oni żadnego prawa do rządzenia nie mają, że Bóg dał takie prawo tylko carowi. Ale chłopi i robotnicy rosyjscy, jak nędznego karalucha, zdusili cara razem z jego boskiemi prawami. Więc weźcie to sobie pod uwagę, nie zapominając przytym, że carat rządził Rosją nie pięć lat, lecz pięć stuleci.

Księża podżegają do walk bratobójczych.

Według sprawozdania „Gazety Warszawskiej" kapelan wojskowy ks. Niezgoda, przemawiając na nabożeństwie żałobnem po poległych w Krakowie oficerach i żołnierzach, „złożył zamordowanym przysięgę w imieniu zgromadzonych wojskowych, że tak, jak oni spełnili i oni zawsze spełniać będą swój obowiązek i krew swoją zawsze chętnie przeleją w obronie państwa nietylko przed wrogiem zewnętrznym, **lecz i wewnętrznym**".

A wrogiem wewnętrznym dla Chjeny (a więc i dla księży) są świadomi chłopi i robotnicy, no i żołnierze, jeżeli nie chcą strzelać do swoich braci robotników i chłopów.

Krzywdy i nadużycia.

Policja torturuje ludność kresów wschodnich.

Poseł Ant. Kordowski (wyzwoleniec z kresów wschodnich) złożył wniosek nagły w sprawie masowego znęcania się policji nad ludnością wiejską we wschodnich województwach, w szczególności w Telechanach w powiecie kosowskim.

Wniosek ten, obejmujący 29 stronic druku maszynowego, opisuje 59 wypadków nieludzkich gwałtów dokonanych nad 10 i 14 letniemi dziećmi, nad 70-cio letnimi starcami i nad kobietami. Między innemi 44-letnia włościanka Abramczukowa ze wsi Somino, kopnięta w brzuch przez „tajnego" na posterunku w Telechanach — tamże na miejscu poroniła.

Uzasadniając nagłość wniosku na posiedzeniu Sejmu dnia 31/X poseł Kordowski wymienił kilka tylko wypadków pobicia, między innemi ob. Konomowicza, prezesa Koła P. S. L. „Wyzwolenie" ze wsi Reczki; pobito go do utraty przytomności, wskutek czego ta sama policja musiała wzywać do niego lekarza w obawie, by pobity nie skonał na miejscu.

We wszystkich niemal wypadkach tych średniowiecznych inkwizycji rozbierano badanych włościan do naga, bito ich w gołe pośladki kijami, pasami, skręconym drutem, stemplami od karabinów, kopano po głowie, piersiach i bokach, zadając tem krwawosine rany. Umundurowani i opłacani przez państwo inkwizytorzy-policjanci pastwili się nad bezbronnemi niewinnemi ofiarami w wyrafinowany sposób. — Gdy jeden z bijących zmęczył się, przystępował do bicia drugi. Dla zagłuszenia krzyku bitych ofiar, kneblowano im usta, a głowy owijano ich własną odzieżą; dla ułatwienia bicia siadano im na głowie i nogach.

Tych strasznych zbrodni dokonywano rzekomo na rozkaz władz centralnych, bowiem na interwencję 2-ch miejscowych obywateli — policja telechańska miała oświadczyć, że „Ministerstwo kazało im bić“.

Z kraju.

Kary za zwłokę w opłacaniu podatków.

W Dzienniku Ustaw z dnia 8-go listopada ogłoszono nowelę do ustawy z dnia 9 marca b. r. o karach za zwłokę w opłacaniu podatków. Dotychczasową karę, wynoszącą 10 proc. miesięcznie, podwyższono do 150 proc. miesięcznie. A więc jeżeli ktoś zalegnie miesiąc z opłatą podatku, to potym zapłaci 2 i pół raza tyle, Kto, naprzykład, miał zapłacić 100 tys. mk. podatku, ten zapłaci po miesiącu 250 tys. mk.

Podwyżka ubezpieczenia.

Zarząd Główny Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, w której przymusowo ubezpieczone są wszystkie budowle (w byłej Kongresówce), podaje do wiadomości właścicieli zagród, iż wobec dalszego zmniejszenia się wartości marki, zarządza od dnia 1-go października r. b. ogólne podwyższenie sum ubezpieczenia budowli.

Zarząd Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych przerachował od dnia 1 października r. b. wszystkie sumy ubezpieczenia budowli wiejskich, obliczając za 1 rubla przedwojennego 100.000 mkp., czyli, że za pogorzele, powstałe od tegoż terminu 1 października r. b. pogorzelcy otrzymywać będą odszkodowanie obliczone również w stosunku 100.000 mkp. za 1 rubla.

Jednocześnie z przerachdwaniem sum ubezpieczenia do urzędów gminnych zostaną przesłane nowe rejestry na odpowiednio zwiększoną składkę, którą obliczono za czas jednego roku, t. j. od 1 października 1923 r. do 1 października 1924 r.

Wiadomości różne.

Wyrokiem lubelskiego sądu okręgowego dnia 30 października Małgorzata Fornalska, Stanisław Wojciechowski, Jan Stopkiewicz i Irena Pawczyńska skazani zostali na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu za należenie do partji komunistycznej.

Represje prasowe coraz częściej dotykają lewicową prasę burżuazyjną. W Krakowie skonfiskowano niedawno 3 pisma lewicowo-centrowe („Naprzód“, „Nowa Reforma“, „Kurjer Ilustrowany“) i nawet konserwatywny „Czas“. A ostatnio skonfiskowano kilkakrotnie w Warszawie „Przegląd Wieczorny“, nieustannie konfiskowany jest też „Głos Prawdy“, raz skonfiskowano „Kurjer Polski“ i raz „Robotnika“. O konfiskatach niezależnych pism robotniczych już nie mówimy, bo to było na porządku dziennym za wszystkich rządów. Lewica nie protestowała, gdy konfiskowano pisma robotnicze, to też teraz doczekała się tego, że reakcja zabrała się i do niej.

Powołanie do wojska rocznika 1902, zapowiedziane na 1 listopada, zostało odroczone z powodu powołania do ćwiczeń rocznika 1898.

Na członków Głównej Komisji Ziemskiej wybrano: Godlewskiego (chjenista), Makulskiego (piastowiec, który ma reprezentować małą własność), Boguszewskiego (wyzwoleniec) i Brodowskiego (chjenista, który ma być przedstawicielem bezrolnych!!).

Komisja prawna i administracyjna na wspólnym posiedzeniu przyjęły w trzecim czytaniu projekt ustawy o zniesieniu min. poczt i telegrafów.

Podczas strajku powszechnego w Warszawie zbrodniarze faszystowscy rzucili bombę pod lokalem okręgowego komitetu P. P. S. Skutki wybuchu były straszne: stróż tego domu, ojciec kilkorga dzieci, został rozszarpany na strzępy, a woźny w lokalu P. P. S. ciężko raniony.

Ceny zboża.

Żyto 2,700.000, pszenica 4,400.000, jęczmień browarny 2,800.000, owies 2.800.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 1,812.000, funt szterlingów 7,950.000, frank szwajcarski 317.250, frank francuski 101.750.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ile pieniędzy wysyłają emigranci amerykańscy do swoich krajów.

Departament handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. przeprowadził w roku bieżącym bardzo szczegółowe badania w sprawie przekazów, wysyłanych ze St. Zjedn. do różnych krajów przez imigrantów, z tych krajów pochodzących. Z badań tych wynika, że na pierwszem miejscu pod tym względem stoją Włochy, otrzymujące od czasu ukończenia światowej wojny około 105 miljonów dolarów rocznie w powyższych przekazach, Niemcy od 76 do 100 miljonów dolarów, Polska około 55 miljonów, Austrja około 2 miljonów, Czechosłowacja około 10 miljonów, Węgry około 5 miljonów, Rumunja około 10 miljonów, Grecja około 10 miljonów, Szwecja, Norwegja i Danja około 1 miljoua dolarów. W ten sposób ogólna cyfra przekazów do pomienionych krajów ustalona jest mniej więcej na 300 miljonów dolarów rocznie.

ROSJA.

Senator francuski o Rosji.

Senator francuski p. Anatol de Monzie odbył niedawno podróż po Rosji. Po powrocie do Francji przystąpił on z wielką energją do propagowania idei nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Chjeńska „Gazeta Warszawska“ w następujący sposób streszcza wrażenia senatora francuskiego, wyniesione z pobytu w Rosji.

„Stwierdza (senator de Monzie — przyp. „Pługa“) przedewszystkiem, że wojny domowej od dwu lat w Rosji niema, że wszędzie panuje dyscyplina i ład, że ulice i warsztaty są spokojne...

„Powiada dalej, że głodu w Rosji od roku już niema i że nie należy wierzyć memorjałom, jakie w tym względzie rozsyłają rosyjscy emigranci, którzy starają się szkodzić sowietom ze względów politycznych.“

Rosja niesie pomoc konającym z głodu dzieciom niemieckim.

Niedola dzieci mas pracujących w Niemczech jest straszliwa. Nędzne zarobki, bezrobocie, drożyzna doprowadzają do tego, że rodzina robotnicza musi odmawiać sobie nieraz nawet kawałek chleba. Na tle niedojadania i głodu wzrasta śmiertelność dzieci, grasują suchoty i cynga, zabierając setki i tysiące niewinnych dziecięcych ofiar kapitalizmu.

Ogromna większość dzieci jest pozbawiona przytem obuwia i odzieży.

Gdy wieść o tej straszliwej niedoli doszła do robotnic moskiewskich, postanowiły one natychmiast podjąć akcję pomocy. W końcu ub. miesiąca powstała w Moskwie „Liga pomocy dla dzieci ludności pracującej Niemiec“, która ogarnia stopniowo całą Rosję.

Dąbal jako przedstawiciel włościaństwa polskiego.

Donosiliśmy swego czasu, że w połowie października odbyła się w Moskwie konferencja międzynarodowej rady włościańskiej, która to rada na tejże konferencji ukonstytuowała się (czyli została założona). W organizacji międzynarodowej rady włościańskiej i w dalszych jej pracach wziął czynny udział b. poseł na sejm Tomasz Dąbal. Tow. Dąbal, jak donosi „Kurjer Polski“, został wybrany na zastępcę generalnego sekretarza tej rady. Sekretarzem generalnym rady jest rosjanin tow. Sminow.

NIEMCY.

Co się dzieje w Niemczech?

Masy ludowe w Niemczech straszliwą nędzą zostały tak wyczerpane, że, mimo dalszego rozkładu gospodarki, pogrążone są w bezczynności. Rozpacz skrajna wyrwie je dopiero z tej apatji i bierności, jeżeli stosunki dalej będą pogarszały, i wtedy nastąpi moment rewolucji.

Tymczasem jednak reakcja, korzystając z tej obojętności i bierności mas, prowadzi dalej swoje dzieło ujarzmienia klasy robotniczej miast i wsi.

Po rozpędzeniu rządu socjalistyczno-komunistycznego w Saksonji przyszła kolej na zdławienie czerwonej Turyngji. Wojska Rajchswery, które rzekomo zostały wysłane przeciwko Bawarji, przystąpiły w Turyngji do rozbrajania setek proletarjackich.

W takiej chwili burżuazja uznała, że już zbyteczni są jej socjaliści, to też wyrzuciła ich z rządu koalicyjnego. Uczyniła to ona w ten sposób, że polityką rządową, (za którą odpowiedzialni byli i socjaliści) umyślnie kompromitowała ich w oczach mas. Wreszcie socjaliści musieli sobie iść precz. Teraz rządzi Rzeszą Niemiecką rząd czysto kapitalistyczny, który w parlamencie niema większości, lecz którego boją się obalić socjaliści.

Skrajni reakcjoniści w Bawarji pod wodzą Hitlera i generała wilhelmowskiego Lndendorfa donali w tych dniach zamachu stanu. Obalili oni dotychczasowy też reakcyjny rząd bawarski i stworzyli nowy, który miał być rządem dla całej Rzeszy. Zamach ten jednak został niebawem zlikwidowany, ponieważ zamachowcy pokłócili się ze sobą co do podziału łupu. I Hitler i Kahr chcieli być kanclerzami Rzeszy. Ponieważ Hitler nie chciał ustąpić, więc Kahr na czele Rajchswery zdradził zamachowców i wystąpił przeciwko nim.

Zresztą na dobrą sprawę to w Niemczech niema poco robić zamachu reakcyjnego. Bo burżuazja i tak jest u władzy i z każdym dniem coraz bardziej idzie na prawo.

Rzekomo republikański rząd Stresemanna pozwolił byłemu następcy tronu na powrót do Niemiec. Oczywiście, że jest to początek wyprawy tego ostatniego na koronę.

Zwycięstwo reakcji w Niemczech oznaczałoby wielkie niebezpieczeństwo dla Polski. Bo Niemcy monarchistyczne za jedno z najpierwszych swych zadań uważać będą odebranie Polsce Śląska i korytarza Gdańskiego a może i całego Poznańskiego.

Polska w spokoju może żyć tylko obok Niemiec rewolucyjnych.

FRANCJA.

Lud francuski w obronie klasy robotniczej Niemiec.

We Francji żywioły szczerze oddane sprawie ludowej zwalczają bezwględnie imperjalistyczną (znaczy grabieżczą) politykę burżuazji francuskiej, która przez zagrabienie Nadrenji doprowadziła lud niemiecki do straszliwej nędzy i głodu. Już na samym początku okupacji zagł. Ruhry komunistyczna partja i rewolucyjne związki zawodowe Francji zawiązały komitet akcji dla obrony klasy robotniczej Niemiec. Za udział w tym komitecie i działalność w myśl jego uchwał, rząd francuski oddał pod sąd kilku posłów komunistycznych. Sąd posłów tych jednak uwolnił.

Komitet akcji jednak, ani na chwilę działalności swej nie przerywał. Przeciwnie wzmógł ją niezmiernie zwłaszcza teraz, gdy Niemcy stoją w przededniu rewolucji. Komitet akcji obecnie organizuje po całej Francji wiece, na których robotnikom i chłopom wyjaśnia znaczenie przeżywanej chwili i wypływające stąd dla ludu francuskiego zadania, Na jednym z takich wieców tow. Mamuso (jeden z przywódców związkowych) w następujący sposób ujął te zadania:

„Rewolucja niemiecka jest bliska, a losy jej spoczywają bardziej może w rękach francuskiego, niż niemieckiego robotnika. Jeśli robotnikom i chłopom niemieckim uda się powalić kapitalizm, wówczas wystąpi przeciw nim armja Poincare'go. W tej właśnie decydującej chwili, klasa robotnicza Francji musi uczynić wszystko, by nie dopuścić, ażeby armja francuska dusiła rewolucję niemiecką.

„Zaprzestańmy myśleć o swych sporach ideowych, a myślmy tylko o rewolucji niemieckiej. Wczoraj zadaniem naszem było śpieszyć z pomocą rewolucji rosyjskiej, dzisiaj musimy bronić rewolucji niemieckiej — bronić wszelkiemi środkami. Musimy szerzyć hasło strajku powszechnego jako środka walki z atakiem burżuazji francuskiej przeciw robotniczo-chłopskim Niemcom“.

Stwierdzić należy, że podobne zadania wyrastają również przed ludem pracującym polskim. Bo, gdyby w Niemczech zwyciężyła rewolucja, nasza burżuazja z pewnością też by się rzuciła na Niemcy, aby razem z Puankarem we krwi zdusić rewolucję.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.